

DYREKTYWA GAZOWA DOTYCZĄCA NORD STREAM 2 WESZŁA W ŻYCIE

Przepisy znowelizowanej dyrektywy gazowej, która dotyczy gazociągu Nord Stream 2, weszły w życie w czwartek. Kraje mają od dziś dziewięć miesięcy na wdrożenie regulacji do swoich systemów prawnych, ale gazociągi są objęte przepisami od momentu wejścia w życie przepisów.

"Nowelizacja dyrektywy gazowej weszła w życie dziś" - powiedziała w czwartek na konferencji rzeczniczka KE Anna-Kaisa Itkonen. Prace nad nowelizacją w Radzie UE (która skupia kraje członkowskie) toczyły się przez wiele miesięcy bez postępów. Propozycje były blokowane przez kraje niechętne dyrektywie, w tym Niemcy, które są zaangażowane w budowę Nord Stream 2. Przełom i kompromis udało się osiągnąć na początku lutego.

Projekt nowelizacji przewiduje, że podmorskie części gazociągów na terytorium UE będą podlegały przepisom restrykcyjnego trzeciego pakietu energetycznego. W przypadku odcinka Nord Stream 2, który będzie przebiegał również poza wodami terytorialnymi Niemiec, warunki prawne jego funkcjonowania będą musiały zostać wynegocjowane przez Berlin i Moskwę. Część dyplomatów, w tym z Polski, podkreśla jednak, że wynik tych negocjacji musi opierać się na unijnym prawie, nad czym czuwać ma Komisja Europejska. To właśnie na takich zapisach zależało państwom, które były sceptyczne wobec Nord Stream 2.

Nowelizację dyrektywy gazowej na początku kwietnia zatwierdził Parlament Europejski, ale część polskich europosłów odniosła się do dyrektywy sceptycznie. Eurodeputowani PiS wstrzymali się od głosu - jak wskazywała część z nich, projekt nowego prawa został w toku prac legislacyjnych tak zmieniony, że może nie mieć realnego wpływu na Nord Stream 2.

Pod koniec kwietnia rzeczniczka KE Anca Paduraru oświadczyła, że znowelizowana dyrektywa gazowa dotyczy wszystkich gazociągów, jakie znajdują się w jurysdykcji UE, włączając w to te, które mają swój początek w krajach trzecich.

Był to komentarz do listu, jaki do szefa KE Jean-Claude'a Junckera skierował prezes spółki powołanej do budowy Nord Stream 2. W liście przedsiębiorstwo domaga się od Komisji Europejskiej stwierdzenia, że Nord Stream 2 dostanie odstępstwo od dopiero co uchwalonych przepisów dyrektywy gazowej. W przeciwnym razie spółka grozi pozwaniem UE za narażanie wielomilionowych inwestycji.

Nord Stream 2 to projekt liczącej 1200 km dwunitkowej magistrali gazowej przez Bałtyk (z Ust-Ługi w Rosji do Greifswaldu w Niemczech), o mocy przesyłowej 55 mld metrów sześciennych surowca rocznie. Gazociąg miał być gotowy do końca 2019 roku i jednocześnie Rosja zamierzała znacznie ograniczyć przesyłanie gazu rurociągami biegnącymi przez terytorium Ukrainy. Przeciwnie budowie Nord Stream 2 są Polska, kraje bałtyckie, Ukraina i USA.

Wiadomo już, że budowa Nord Stream 2 będzie opóźniona. Z dokumentu opublikowanego na stronie internetowej duńskiej Agencji Energii wynika, że nowy harmonogram zakłada, że gazociąg miałby zostać oddany do użytku najwcześniej na początku drugiej połowy 2020 r. Problemem dla Rosjan jest brak zgody na budowę ze strony Danii, co może spowodować konieczność częściowej zmiany trasy rurociągu.

Partnerami rosyjskiego Gazpromu w budowie Nord Stream 2 jest pięć zachodnich firm energetycznych: austriacka OMV, niemieckie BASF-Wintershall i Uniper, francuska Engie i brytyjsko-holenderska Royal Dutch Shell.